

Jak zaczęły się krucjaty?

31 sierpnia 2022

27 listopada 1095 roku na błoniach za murami Clermont, francuskiego miasta w Owernii, zgromadziły się setki duchownych, rycerzy oraz mieszczan, aby wysłuchać uroczystego orędzia papieża Urbana II. Napięcie było wyczuwalne. W końcu jednak Urban II zasiadł na specjalnie przygotowanym dla niego tronie, stojącym na podium wzniesionym na błoniach, i przemówił do zgromadzonych wiernych...

„Ziemia, nad którą zajaśniało słońce prawdy, gdzie Syn Boży żył, nauczał i cierpiał, gdzie umarł i zmartwychwstał dopełniwszy dzieła Odkupienia, święta ta ziemia wpadła w ręce niewiernych! Zbezczęścili Przybytek Pański, pomordowali świętych, a ciała ich stały się pastwą dzikich zwierząt. Krew chrześcijan płynęła strumieniem w Jerozolimie i około jej murów, a nikt nie spieszy ich pogrzebać. (...) Pełen ufności w miłosierdzie boskie, i z mocy władzy przekazanej mi przez świętych Piotra i Pawła udzielam odpustu zupełnego każdemu chrześcijaninowi, który ożywiony uczuciem szczerego nabożeństwa pójdzie walczyć przeciw niewiernym!”

Dzięki ogromnym zdolnościom retorycznym Urban II barwnie opisał muzułmańskie okrucieństwa wobec chrześcijan na Wschodzie. Zamiast mało porywającego wykładu dogmatów wezwał zgromadzonych, a także innych chrześcijan do świętej wojny mającej oswobodzić Jerozolimę i całą Ziemię Świętą spod władania „Saracenów”. Reakcja zgromadzonych była natychmiastowa. Setki gardeł wykrzyknęły: „Deus lo volt!” („Bóg tak chce!”). Nie było już odwrotu. Kamień poruszył lawinę, która miała zmienić oblicze świata chrześcijańskiego i świata arabskiego.

Słynne przemówienie Urbana II odbyło się w na zakończenie synodu trwającego od 18 listopada 1095 r. Z pozoru został on zorganizowany, aby unormować sprawy wewnątrzkościelne we

Francji oraz w celu potwierdzenia prawowitości władzy papieskiej na tych terenach. Było to o tyle ważne, że reputacja papiestwa była mocno nadszarpnięta z powodu konfliktów w jakie wdało się ono w toku tzw. sporu o inwestyturę. Przez pierwsze dni zebrani duchowni debatowali nad ogólnymi kwestiami reformy kościelnej np. nad symonią urzędów i inwestyturą świecką. Ważnym tematem rozmów był też tzw. „pokój boży” czyli zakaz prowadzenia wojen w określone dni. Ruch, dotąd rozwijający się w skali regionalnej, dzięki papieżowi Urbanowi II rozszerzony został na obszar całego christianitas. Przebieg obrad nie wskazywał zatem na to, że wydarzy się coś doniosłego.

Tymczasem wezwanie clermonckie dało początek ruchowi krucjatowemu. Przez następne 200 lat rozpalał on ambicje, wyobraźnię i pragnienia wielu mieszkańców Europy, którzy udawali się do Ziemi Świętej, aby walczyć z niewiernymi. Jedni czynili to z powodów politycznych, inni mieli tam interesy handlowe, a jeszcze innych motywowała gorliwa wiara. Jeszcze w XIV czy XV wieku można było w Europie odnaleźć echo idei krucjat. Dziś, w rocznicę przemówienia, które istotnie zmieniło oblicze dziejów, poszukajmy odpowiedzi na pytanie: jak się to wszystko zaczęło?

WEZWANIE

Przemówienie Urbana II z Clermont do dziś pozostaje fenomenem trudnym do wyjaśnienia dla historyków. Czemu wezwanie to zyskało taką aprobatę? Zapewne tak synod, jak i sam papieski apel robiły wrażenie na zebranych tamtego dnia na błoniach za murami miasta i reakcja zgromadzonych może być dla nas zrozumiała. Zagadką historii pozostaje jednak nadal, dlaczego owa mowa rozpaliła krucjaty na kilka stuleci, wśród ludzi, którzy Urbana II nie widzieli nawet na oczy, a jego słowa poznawali z ust wędrownych kaznodziejów. Historiografia krucjatowa potrafi obecnie rzucić tylko nieco światła na współistnienie różnych motywów politycznych, kulturowych, religijnych czy gospodarczych. W znacznej mierze to one

przyczyniły się do tego, iż Clermont nie było przejściowym sukcesem i to one podtrzymywały ideę krucjat przez ponad 200 lat. Wydaje się zresztą, że i sam Urban nie zdawał sobie sprawy, że swoją przemową zapoczątkował ruch, który już w czasie I krucjaty przybrał ogromną skalę.

Samo płomienne przemówienie Urbana II, znane nam jest głównie z relacji świadków: Roberta Mnicha, biskupa Balderyka z Dol oraz Fulchera z Chartres. Gwibert z Nogent także pozostawił po sobie relację z clermonckiego wezwania, ale wykorzystywał on wiadomości z drugiej ręki. Analizując te relacje, w powiązaniu z listami samego Urbana II, ustalono, że papież wzywał rycerstwo zachodnioeuropejskie – wydaje się, że chodziło głównie o rycerstwo południowofrancuskie – do oswobodzenia Kościołów wschodnich, udzielenia wsparcia cesarstwu bizantyjskiemu oraz odzyskania Ziemi Świętej, szczególnie Jerozolimy. W swojej wymowie ideologicznej przemówienie Urbana II skupiało się na trzech zasadach wojny sprawiedliwej według św. Augustyna: legalności władzy, powściągnięciu się od okrucieństwa i sprawiedliwej przyczynie. Przekaz wzmacniany był swoistą dehumanizacją islamu, przedstawiając Muzułmanów jako bestialskich barbarzyńców zabijających chrześcijan czy okradających pątników. Nie miało to w owym czasie wiele wspólnego z rzeczywistością, ale spełniło swoje zadanie jako motyw napełniający przyszłych krzyżowców chęcią zemsty. Była ona w takiej sytuacji pojmowana jako sprawiedliwy i święty odwet za krzywdy.

ŚWIĘTA WOJNA I WIELKIE PIELGRZYMOWANIE

Kluczowym elementem wezwania z Clermont była właśnie nowa formuła świętej wojny. Urban głosił, iż ci, którzy pójdą walczyć za Jerozolimę, dostaną odpuszczenie grzechów. Idea ta nie była sama w sobie niczym nowym dla średniowiecznego chrześcijaństwa. Wiązała się ona w integralny sposób z obecnymi już w IX czy X wieku ideami wojny sprawiedliwej czy instytucji pokoju bożego. *Bellum iustum* w szczególny sposób wpływała na wykrystalizowanie się pojęcia wojny świętej. Już w

IX wieku papież Leon IV i Jan VIII obiecywali nagrodę w niebie wszystkim tym, którzy ginęliby w walce z poganami między innymi z Saracenami czy Normanami. Echo tej wizji znaleźć można zresztą w piśmiennictwie VI wieku, gdy Izydor z Sewilli pisał, iż „bohaterami zwie się mężów, którzy dzięki swej mądrości i odwadze stają się godni nieba”. Tuż przed Urbanem II także papież Grzegorz VII lansował ideę, iż wojna w służbie Kościoła i Boga może przynieść duchową nagrodę. Niektórzy badacze są zdania, że myśl o krucjacie do Ziemi Świętej przyświecała także pontyfikatowi Grzegorza. Jak pokazała historia, wezwania do świętej wojny przed Urbanem miały jednak bardzo ograniczony oddźwięk. Urban II wykorzystał jednak zręczną sztuczkę. Zdając sobie sprawę, iż idea walki oczyszczającej z grzechów sama w sobie nie przemawia do wyobraźni wszystkich ludzi miecza, odwołał się do praktyk pokutnych.

Ludzie średniowiecza w okresie gregoriańskim uważali się za ludzi skalanych grzechem i starali się go zmyć poprzez spowiedź albo pokutę. Jedną z najbardziej popularnych praktyk pokutnych stanowiły pielgrzymki. Urban II w swoim wezwaniu połączył zatem ideę pielgrzymowania z wojną świętą, dzięki czemu uzyskał efekt, którego nie udało się osiągnąć choćby Grzegorzowi. Walka w imię Chrystusa połączona z pokutniczą wędrówką stwarzała w wyobraźni ówczesnych ludzi idealne warunki do zmazania grzechów. W ten oto sposób Urban II wezwał ludzi do wzięcia udziału w przedsięwzięciu tak przerażającym, że mogącym zmazać każdy grzech. Jeśli uwzględnimy fakt, iż adresatami orędzia byli przede wszystkim rycerze i inni zbrojni, formuła Urbana II pozwalała im, w walce o ich własne dusze, poświęcić się dwóm ulubionym rozrywkom – wojnie i pielgrzymowaniu. Wydaje się słusznym, że takowy model pielgrzymki uatrakcyjniało wezwanie do walki o najważniejsze miasto świata czyli Jerozolimę.

Pielgrzymowanie do Jerozolimy miało bardzo długą historię. Już w IV wieku można było spotkać pielgrzymów z terenów Francji

czy Hiszpanii. Około 386 roku niedaleko Betlejem osiedlił się nawet św. Hieronim, a w V wieku w Jerozolimie zamieszkała cesarzowa Eudokia. Od tej pory nieprzerwanie do XI wieku rozwijała się swoista moda na pielgrzymowanie. Przybrała ona na sile po rozwinięciu się pielgrzymki pokutnej. Tacy bohaterowie średniowiecznej Europy, jak np. Robert Diabeł z Normandii, pielgrzymowali do Jerozolimy nawet po kilka razy, gdy tylko dręczyło ich sumienie. Nie da się ukryć, iż w przeddzień krucjat ekspansja seldżucka w Azji Mniejszej stwarzała problemy dla pątników, niemniej jednak liczba pielgrzymów nie malała. Jeszcze w roku 1064 do Ziemi Świętej przybyła grupka pielgrzymów pod przewodnictwem biskupa Guntera z Bambergu licząca około 7000 ludzi. W myśl słów Urbana II wygłoszonych w Clermont krucjaty były zatem swoistym rozwinięciem pielgrzymek. Nie bez przyczyny aż do XIII wieku głównym określeniem wyprawy krzyżowej było słowo peregrinatio. Idea, jaką przedstawił Urban, była w owym okresie ogromnie atrakcyjna. Pozostaje tylko pytanie, jakimi kierowano się pobudkami? Co stało się głównym czynnikiem zapalającym? Przede wszystkim zaś: co chciał osiągnąć Urban II?

URBAN II I JEGO CZASY

Trzeba podkreślić, iż przed synodem w Clermont nie doszło do żadnej spektakularnej klęski, która pogrążyłaby zachodnie chrześcijaństwo w kryzysie. Okrucieństwa muzułmańskie na Wschodzie też należy włożyć między bajki, co zaznaczyliśmy już powyżej. Przez dziesiątki lat historycy upatrywali jednego z głównych czynników sprawczych krucjat w bizantyjskiej prośbie o pomoc. Poselstwo cesarza Aleksego miało ją przedstawić w Piacenzie, na parę miesięcy przed synodem w Clermont. Problemy bizantyjskie w latach dziewięćdziesiątych XII wieku nie były jednak niczym niezwykłym. Najprawdopodobniej bizantyjska prośba była dla papieża jedynie dobrym pretekstem, na pewno jednak nie stanowiła czynnika decydującego.

Gdy papież Urban II ogłosił krucjatę do Ziemi Świętej, relacje na linii islam-chrześcijaństwo nie miały również wcale

skrajnie antagonistycznego charakteru. Choć od VIII wieku trwały ciągłe walki (chociażby w Hiszpanii), to nawet wtedy nie przybierały one jeszcze charakteru religijnego. Jerozolima, która stała się głównym celem krucjaty, w rękach arabskich była już prawie od 400 lat, toteż jej utrata nie była świeżą klęską, rozpalającą serca chrześcijan. Niemniej jednak przez cały ten czas odbicie Jerozolimy majaczyło gdzieś na politycznym horyzoncie, choć bez przełożenia na realne militarne czy dyplomatyczne działania. Apel Urbana II nie był zatem reakcją, a raczej wyjściem z inicjatywą. Wedle nowszych opracowań, było to jednym z elementów polityki papieskiej, której celem było rozszerzenie wpływów Rzymu i generalne wzmocnienie pozycji papiestwa. Nie bez znaczenia jest również to, że ogłoszenie krucjaty miało miejsce we Francji, a więc w kraju, z którego pochodził Urban II.

Urban II czyli Odon de Lagery, urodził się około 1035 roku w Chatillon-sur-Marne, w rodzinie rycerskiej. Jego życie przypadło na czasy ważnych przemian kulturowych i politycznych. Jego kariera i wychowanie wyraźnie wpłynęły na sformułowanie idei wypowiedzianej na synodzie w Clermont. Będąc młodszym synem, nie mógł liczyć na rycerską przyszłość. Jako młody człowiek został wobec tego wysłany do szkoły katedralnej w Reims, a następnie wstąpił do stanu duchownego. W Reims pozostał do około 1068 roku. Wtedy też podjął decyzję, aby zerwać z życiem obfitującym w świeckie uciechy. Postanowił, zarówno ze względów duchowych, jak i dla realizacji własnych ambicji, wstąpić do klasztoru w Cluny. W owym czasie była to najbardziej szanowana wspólnota zakonna, której wpływy rozprzestrzeniały się po całej chrześcijańskiej Europie. W tej elitarnej wspólnocie Urban szybko został mianowany przeorem i wspierał działania opata Hugona. Ponieważ Cluny podlegało bezpośrednio papieżowi, talenty Odon zostały szybko dostrzeżone przez Grzegorza VII, który w roku 1080 mianował go kardynałem-biskupem Ostii. Urban znalazł się tym samym w centrum jednego z najbardziej zacieklejczych sporów między papieżem a cesarzem rzymskim.

W latach osiemdziesiątych XI wieku na dobre rozgorzał tzw. spór o inwestyturę, a papieństwo miało poważne problemy z zarządzaniem Italią, nie mówiąc już o całej Europie. Grzegorz VII w istocie miał wielkie aspiracje i chęci, lecz zabrakło mu sił i możliwości, by dowieść swego prymatu nad cesarzem. Niemniej jednak, przybywszy do Rzymu, przyszły papież Urban II stał się jednym z najbardziej oddanych współpracowników Grzegorza. Niestety, stał się również świadkiem jego upokarzającego końca. Grzegorz zmarł na wygnaniu, a Rzym objął antypapież Klemens III. W 1088 roku na papieża wybrano Urbana II, ale dopiero w roku 1094 udało mu się powrócić do Rzymu. Prowadząc w owym czasie bardzo wyważoną politykę, położył podwaliny pod administrację papieską i stopniowo zaczął odbudowywać pozycję papieństwa. Temu służył między innymi synod w Clermont – we Francji, której realia Urban znał, miał tam koneksje i tam chciał zapewne umocnić wpływy papieskie. Ogłoszenie krucjaty także mogło stać się narzędziem, które mogło posłużyć do realizacji papieskich ambicji. Oczywiście nie można też do końca wykluczyć pobudek altruistycznych. Ostatecznie Urban II był dzieckiem swoich czasów, czasów reformy gregoriańskiej, rozwoju wpływów kluniackich. To stawia go w pozycji osoby myślącej zarówno w kategoriach duchowych, jak i w kategoriach realnych zmian politycznych oraz społecznych. Tym bardziej, że znał także nastroje panujące wśród francuskiego rycerstwa, które ochoczo przyjęło jego wezwanie do krucjaty.

POLSKIE ECHA CLERMONT

Tym stosunkowo zagadkowym problemem w historii Polski próbowali zająć się między innymi Andrzej F. Grabski oraz Mikołaj Gładysz. W obu przypadkach ustalenia są bardzo ogólne. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż podstawa źródłowa jest bardzo mglista. Otóż wedle piętnastowiecznej kroniki niemieckiego pisarza Johana Nauklera Urban II miał w swej mowie uwzględniać zarówno Niemców, jak i Polaków, Czechów oraz Węgrów. Przekaz ten nie może być niestety traktowany jako

pełnowartościowe źródło do dziejów pierwszej krucjaty. Warto zaznaczyć jednak, iż entuzjazm krucjatowy wywołany clermonckim apelem dotarł do Europy Środkowo-Wschodniej, bowiem wiadomo nam, że jedna ze spontanicznie uformowanych grup krzyżowców, wkroczyła około 1096 roku z Saksonii do Czech, gdzie w Pradze wywołała antyżydowskie zamieszki. Relację o tych wydarzeniach zostawił nam zresztą czeski kronikarz Kosmas:

„W tym samym roku [1096 – M.S.] wielkie było w ludzie poruszenie, prawdziwie boskie pobudzenie, aby wyruszyć do Jerozolimy, że po miastach i wsiach bardzo niewiele zostało mieszkańców w krainach niemieckich, a najbardziej we wschodniej Francji. Ponieważ z powodu mnogości wojska nie mogli oni iść razem jedną drogą, niektórzy z nich, gdy przechodzili przez tę naszą ziemię z dopuszczenia bożego, napadali na Żydów i wbrew woli chrzcili, a sprzeciwiających zabijali.”

W przypadku polskich źródeł dopiero „Rocznik kapituły krakowskiej” pozostawia jakiś ślad zainteresowania w Polsce pierwszą krucjatą. Pod datą 1099 zapisana została wzmianka o zdobyciu przez chrześcijan Jerozolimy. Jerzy Dowiat stawiał tezę, że tak lapidarny wpis świadczy o tym, że echa synodu w Clermont do piastowskiej Polski nie dotarły. Mikołaj Gładysz był odmiennego zdania, dowodząc, iż stosunki, jakie państwo Piastów miało między innymi z Lotaryńczykami (np. obecność lotaryńskich mnichów w Tyńcu czy Mogilnie) albo Prowansją już w pierwszej połowie XI wieku, świadczą, iż hasła głoszone w Clermont musiały być w Polsce znane. Historyk podkreślał, iż dużym powodzeniem w kręgach dworskich polski piastowskiej cieszył się kult świętego Idziego, którego relikwie przechowywano w St. Gilles. Tam też w 1085 roku udało się poselstwo wotywno Władysława Hermana i Judyty. Z St. Gilles na krucjatę wyruszyły także hufce hrabiego Tuluzy Rajmunda IV, osoby pełniące jedną z wiodących ról w wydarzeniach z lat 1095–1099. Według Andrzeja F. Grabskiego świadectwem znajomości w Polsce tych wydarzeń może być także prokrucjatowa

postawa Galla Anonima, przedstawiającego zwycięstwa Bolesława Krzywoustego nad Pomorzanami w kategoriach krucjatowych. Są to jednakże jedynie hipotezy i nie będzie nam już chyba dane jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o to, czy echa Clermont dotarły do Polski. Trudno wszak wyrokować bez odpowiednich źródeł.

Sam synod w Clermont był wydarzeniem o bardzo doniosłych skutkach. Świadczy o tym choćby duża ilość możliwych interpretacji tego wydarzenia. Z jednej strony była to bowiem próba wzmocnienia papiestwa, a z drugiej wydarzenie, które zapoczątkowało ruch krucjatowy. Krucjaty z kolei, abstrahując od politycznych interpretacji, zmieniły w znacznym stopniu polityczne, kulturowe i gospodarcze oblicze chrześcijańskiej Europy, a także walczyły przyczyniły się do zmian w realiach politycznych, społecznych i ekonomicznych basenu Morza Śródziemnego.

Autor: Marcin Sałański

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

O AUTORZE

Marcin Sałański – historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Współpracował m.in. z portalem Historia i Media, Wydawnictwem Bellona i Muzeum Niepodległości w Warszawie. Był również członkiem redakcji kwartalnika „Teka Historyka”. Interesuje się historią średniowiecza, popularyzacją historii i rekonstrukcją historyczną.

BIBLIOGRAFIA

1. Fulcher z Chartres, Historia Hierosolymitana 1095 – 1127, red. Heinrich Hagenmeyer, Heidelberg 1913.
2. Kosmas, Kronika Czechów, oprac. M. Wojciechowska, Warszawa 1968.

3. Wilhelm z Tyru, Historia rerum in partibus transmarinis gestarum, [w]: Recueil des historiens des croisades. Historiens occidentaux, t. 1, Paris 1844.
4. Thomas Asbridge, Pierwsza krucjata : nowe spojrzenie, tłum. E. Jagła, Poznań 2006;
5. Philippe Contamine, Wojna w średniowieczu, tłum. M. Czajka, Warszawa 1999;
6. Mikołaj Gładysz, Zapomniani krzyżowcy: Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII wieku, Warszawa 2002;
7. Thomas Madden, Historia wypraw krzyżowych: nowe ujęcie, tłum. A. Czwojdrak, Kraków 2008;
8. Hans Eberhard Mayer, Historia wypraw krzyżowych, tłum. T. Zatorski, Kraków 2008;
9. Jonathan Riley-Smith, Krucjaty: historia, tłum. J. Ruszkowski, Poznań 2008;
10. Steven Runciman, Dzieje wypraw krzyżowych. T. 1: Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1987.